

PROŚCIE, A BĘDZIE WAM DANE

Chcę dać świadectwo uwolnienia mnie z nałogu palenia papierosów, a przez to świadectwo wyrazić wdzięczność Miłosierdziu Bożemu oraz przekazać zachętę tym, którzy zmagają się z tym nałogiem lub innymi problemami.

Śmiało mogę powiedzieć, a raczej muszę to stwierdzić, że palenie papierosów jest bardzo wielkim zniewoleniem. Sama paliłam papierosy od ponad 30 lat. Paliłam dużo. Kilkakrotnie próbowałam sobie poradzić z tym nałogiem sama, ale bezskutecznie. Po lekturze kilku dobrych książek religijnych postanowiłam poprosić Pana Boga o pomoc w tej sprawie. Zaczęłam więc pielgrzymować z naszą grupą modlitewną w parafii do miejsc słynących szczególnymi łaskami i gorąco modlić się w tej intencji. Najczęściej pielgrzymowałam jednak do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Przez wstawienictwo św. Siostry Faustyny prosiłam przed cudownym obrazem Jezusa Miłosiernego o łaskę uwolnienia mnie z tego ciężkiego nałogu. Brałam nawet udział w nocnych czuwaniach. Często też odmawiałam w domu nowenny do Miłosierdzia Bożego i prosiłam o wstawienictwo św. Siostrę Faustynę.

Proszę sobie wyobrazić, że za każdym razem po powrocie z pielgrzymki do domu paliłam coraz więcej. Powtarzałam sobie bez końca, że coś jest ze mną nie tak..., że Panu Bogu nie są miłe moje modlitwy... Postanowiłam jednak, że aż do skutku będę trwała w moim postanowieniu, bo w moich myślach ciągle powracał werset z Ewangelii: *Zaprawdę, powiadam wam, proście, a będzie wam dane*. I tak z głęboką wiarą dalej prosiłam Pana Boga o łaskę uwolnienia mnie z tego nałogu.

W styczniu 2008 roku dane mi było po raz kolejny być w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Jak zwykle modliłam

się gorąco przed łaskami słynącym obrazem Jezusa Miłosiernego i przy grobie św. Siostry Faustyny. Prosiłam wytrwale i z ufnością o uporanie się z moim nałogiem od początku nadchodzącego Wielkiego Postu, który w tym roku wypadł na początku lutego. Środa Popielcowa była już 7 lutego. Wróciłam z pielgrzymki do domu i nie było żadnych zmian. Dalej paliłam.

Przyszedł szósty dzień lutego, godzina 18:50, wieczór przed Środą Popielcową. Wróciłam z kościoła i jak zwykle zapaliłam papierosa. Był to w tym dniu już czwarty papieros z drugiej paczki. Nagle usłyszałam mocny, rozkazujący głos wewnętrzny: *Pal, ale to jest już ostatni papieros w twoim życiu...* Tego papierosa nie dałam już rady wypalić do końca. Nastąpiło całkowite i natychmiastowe uzdrowienie. Dostałam takiego wstrętu do papierosów, że do dzisiaj na samą myśl o papierosach przechodzą mnie ciarki. Uwolnienie z nałogu nastąpiło bez jakichkolwiek farmakologicznych środków pomocniczych. Wiem, że jest to wielki dar łaski, otrzymany od kochającego nas Pana Boga poprzez wstawienictwo św. Siostry Faustyny.

Minęło już kilka lat, a ja nie palę. Oprócz mnie, ten dar otrzymały jeszcze trzy osoby w rodzinie, które też do dzisiaj nie palą. W podziękowaniu Panu Bogu, Matce Najświętszej i św. Siostrze Faustynie za ten wielki dar wybrałam się na pielgrzymkę. A teraz chciałabym powiedzieć wszystkim, którzy mają podobne problemy, by zaufali Panu Bogu, otworzyli się na Jego łaskę i uwierzyli w skuteczność modlitwy. Proście, a będzie wam dane – obiecał Pan Jezus i tego słowa zawsze dotrzymuje.

Chwała Panu za Jego ogromne miłosierdzie i niezliczoną obfitość łask.

Katarzyna z C.